Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne, — w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Tow. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 157

Poznań, środa dnia 4 kwietnia 1928

Rok XXIII

Protesty wyborcze

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.) Do Sądu Najwyższego wpłynęły 183 protesty wyborcze przedewszystkiem z województw wschodnich. (w)

Wycieczka czeska w Warszawie

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.) Od poniedziałku bawi w Warszawie wycieczka pracowników samorządowych z Morawskiej Ostrawy.

Wycieczka składa się ze 114 osób. Przewodniczy jej radca czeskosłowackiego ministerstwa oświaty dr. Leopold Calabek.

W poniedziałek wieczorem miasto przyjmowało wycieczkę rautem w salach Reduty. (w)

Umundurowanie młodzieży szkolnej

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.) Ministerstwo oświaty postanowiło wprowadzić w całem państwie umundurowanie młodzieży szkolnej od nowego roku szkolnego. (w)

Referat litewski

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.) W ministerstwie spraw zagranicznych będzie utworzony referat litewski. Sprawy litewskie były dotychczas załatwiane przez referat bałtycki. (w)

Rozbudowa dworca w Zebrzydowicach

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.) Ministerstwo komunikacji postanowiło rozbudować dworzec w Zebrzydowicach. Buduje się tam 80 nowych torów. Będzie to jeden z największych dworców pogranicznych. Na stacji tej będzie się odbywała polsko - czeska odprawa celna i paszportowa. (w)

Zasądzenie szpiega

Katowice, 3. 4. (AW.) W sądzie okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko spedytorowi z Katowic Reinhardtowi, oskarżonemu o utrzymywanie stosunków z niemieckim wywiadem.

Po kilkugodzinnej rozprawie sąd uznał Reinhardta winnym i skazał go na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od października roku ub.

Sprawa aresztowanych techników niem.

Berlin, 3. 4. (PAT) Jak donosi prasa berlińska, sekretarz legacyjny ambasady niemieckiej w Moskwie Schlipp, wysłany do Rostowa nad Donem przez ambasadora niemieckiego hr. Brocdorf-Rantzau, uzyskał wczoraj od rostowskiego Ispołkomu pozwolenie na odwiedziny w ciągu dnia dzisiejszego aresztowanych techników niemieckich, przebywających w więzieniu.

„Berliner Tageblatt" donosi pozatem, że w Rostowie znajduje się obecnie również Krylenko, który bierze udział w śledztwie przeciwko aresztowanym. Proces aresztowanych ma się odbyć w Moskwie. Ilość aresztowanych wynosi obecnie ponad 60 osób, w tem trzech Niemców. Technicy niemieccy uważani są dalej przez władze rosyjskie za silnie podejrzanych.

Przeciwko gwałtom niemieckim

Odezwa Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Bytomiu

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.) Polskie Towarzystwo Szkolne w Bytomiu wydało odezwę w sprawie napadów, jakie systematycznie powtarzają się na Śląsku Opolskim.

Odezwa ta powołuje się na prawa mniejszości polskiej, gwarantowane nietylko przez konstytucję niemiecką, lecz również, niezależnie od konstytucji, przez konwencję genewską. Tymczasem czyni się wszystko, aby sterroryzować życie polskie.

Towarzystwo wzywa wszystkich Polaków, aby pracowali dla sprawy polskiej i dziękuje tym rodakom, którzy wobec gwałtu zamanifestowali swe oburzenie. (w.)

Odroczenie czy zerwanie?

Radca Arciszewski o polsko-niemieckich rokowaniach handlowych

Paryż, 3. 4. (PAT.) „Paris Midi" zamieszcza wywiad z radcą Arciszewskim, zastępującym jako charge d'affaires nieobecnego ambasadora Chłapowskiego w kwestji lansowanej z Berlina wiadomości o zerwaniu pertraktacyj polsko-niemieckich w sprawie traktatu handlowego.

Radca Arciszewski oświadczył, że pertraktacje te wcale nie zostały zerwane, lecz tylko czasowo wstrzymane.

Rząd polski od 2 lat wykazał szczerą chęć dojścia do porozumienia, dowodem czego jest gotowość, z jaką zadość uczynił żądaniom niemieckim w kwestji osiedlania się Niemców w Polsce. Zdawało się, że nic nie stanie na przeszkodzie ustaleniu stosunków handlowych pomiędzy obu krajami, lecz wpływy agrarjuszy niemieckich wywołały w prasie gwałtowną kampanję przeciwko toczącym się pertraktacjom, biorąc za pretekst wydany niedawno dekret o ludności pasa granicznego.

Nie zważając na gotowość, z którą Warszawa na nowo przejrzała niektóre paragrafy dekretu w duchu życzliwym dla Niemców, Berlin pod wpływem części opinji publicznej wolał zawiesić dalsze pertraktacje. Nie można jednak uważać tego za zerwanie.

Cała uwaga rządu niemieckiego skierowana jest obecnie na zbliżające się wybory. Należy jednak oczekiwać, że gabinet berliński wznowi niebawem wstrzymane czasowo pertraktacje.

W każdym razie nie może być mowy o tem, aby pod presją nawet pozornego zerwania rząd polski cofnął powziętą decyzję, stanowiącą niezbędny środek zapewnienia bezpieczeństwa państwu, mającemu 1300 klm. wspólnej z Rosją sowiecką granicy.

Po konferencji królewieckiej

Podpisanie protokołów rokowań

Królewiec, 4. 4. (Tel. wł.) Pp. Terkowski — imieniem strony polskiej — i Zaunius — imieniem strony litewskiej — porozumieli się, że podpisanie protokółów rokowań nastąpi w czasie spotkania przewodniczących komisyj w dniu 20 b. m. w Berlinie. Obaj opuścili Królewiec wieczorem.

Wychodzący tu wobec strajku drukarskiego wspólny „Nachrichtenblatt" bardzo powściągliwie omawia wyniki rokowań i stwierdza, że właściwe wysiłki nad wyrównywaniem przeciwieństw rozpoczynają się dopiero teraz. S. B.

Głównym sukcesem konferencji jest niedopuszczenie do zerwania rokowań

Gdańsk, 3. 4. (PAT.) Prasa tutejsza zamieszcza bardzo obszerne sprawozdanie w przedmiocie konferencji polsko - litewskiej w Królewcu, zaopatrując je w bliższe komentarze.

„Danz. N. Nachr." w artykule redakcyjnym podkreślają, że konferencja królewiecka, którą rozpoczynano z bardzo małymi widokami, doprowadziła jednak do pewnego zakończenia, które ze względu na ciężką sytuację uważane być musi za sukces. Cała konferencja królewiecka pozostawała pod znakiem nadzwyczaj żywej działalności delegacji polskiej, która robiła wszelkie wysiłki w celu utorowania drogi do porozumienia, podczas gdy Litwini zachowywali się raczej biernie i całkiem jawnie starali się uniknąć decyzji.

Charakterystyczne było oświadczenie Waldemarasa w sprawie propozycji min. Zaleskiego co do akredytowania posła litewskiego w Warszawie. Waldemaras odrzucił tę propozycję i zaznaczył wyraźnie, że wystarczy, jeśli chwilowo dojdzie wogóle do porozumienia.

Ze strony litewskiej przebieg konferencji ułatwiono głównie przez to, że Waldemaras na czoło innych spraw wysunął kwestję gwarancji. Jego propozycje, dotyczące utworzenia mieszanej komisji śledczej i utworzenia strefy zdemilitaryzowanej, zostały wprawdzie ze strony polskiej odrzucone, jednak polski minister spraw zagranicznych w odpowiedzi zaproponował natychmiastowe zawarcie paktu o nieagresji.

Pod względem formalnym Polska odniosła tym swoim projektem niewątpliwie sukces, gdy natomiast Waldemaras znalazł się w położeniu znacznie niekorzystniejszem.

Wniosek min. Zaleskiego co do paktu o nieagresji jest sensacją dnia. — Waldemaras dotychczas starał się uniknąć zajęcia stanowiska w sprawie tego projektu. Wydaje się rzeczą wątpliwą, czy Litwini wogóle podejmą dyskusję na temat takiego paktu, gdyż dopuszczenie do tej dyskusji ze strony litewskiej mogłoby być uważane przez Polskę jako uznanie obecnego stanu terytorjalnego.

W każdym jednak razie Waldemaras nie powiedział dotychczas ani jednego słowa co do propozycji Zaleskiego.

Dziennik pisze dalej, że fakt, iż obie delegacje zgodziły się w końcu na utworzenie 3 komisyj, jest niezaprzeczenie postępem w stosunku do obecnego stanu beztraktatowego. Reasumując, dziennik podkreśla, że znaczenie osiągniętych w Królewcu rezultatów leży przedewszystkiem w tem, że uniknięto zerwania konferencji i w dalszym ciągu utrzymano kontakt.

Traktat handlowy z Chinami

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.) Rokowania o traktat handlowy z Chinami prowadzi radca Pindor. Przebieg ich jest bardzo pomyślny. Zawarcie traktatu spodziewane jest w ciągu lata. (w)

Spacery po Królewcu

Winiarnia „Blutgericht" — Powojenny rozkwit miasta — Skrzynki na śmiecie — Muzeum bursztynowe

(Od własnego koresp. „Kurj. Pozn.")

Królewiec, w kwietniu

Z podwórca zamku królewieckiego schodzi się do sklepionej piwnicy, gdzie mieści się sławna winiarnia „Blutgericht". Podanie głosi, że w piwnicy tej urzędował przed wiekami kat zakonu krzyżackiego. Ponure wnętrze winiarni jest przybrane narzędziami tortur w postaci kół, kleszczy i cęgów. Na głównym stole umieszczono „dzwon grzeszników", którego dźwięk towarzyszył pochodowi skazanych na topór.

Historja nie stwierdziła, czy w piwnicy tej była kiedyś krzyżacka kaźnia, ale mieszkańcy Królewca wierzą legendzie i z lubością zbierają się w ponurej piwnicy. „Blutgericht" stanowi największą atrakcję miasta a na drugiem dopiero miejscu znajdują się pamiątki po filozofie Kancie.

W winiarni tej ruch panuje od samego rana. Oprócz długich drewnianych stołów są zaciszne zakamarki, gdzie zakochane pary podniecają się winem. Usługa męska w stroju piwniczych: grube skórzane fartuchy i niebieskie bluzy. Każdy z nich wygląda bardzo groźnie z nastroszonemi wiechami wąsów i zakasanymi rękawami. Mimo zalegających stoły pełnych i próżnych flaszek, iluzja krzyżackiej kaźni jest zupełna. W podobnej piwnicy, w takim samym „Blutgerichcie" kat krzyżacki oślepił Juranda...

* * *

Pierwszem wrażeniem odniesionem z dzisiejszego Królewca jest wielka ruchliwość miasta. Przedewszystkiem kwitnie handel. W porcie ruch duży; przeładunek zboża i drzewa. Olbrzymie silosy, dźwigi i plątanina szyn kolejowych. Wszędzie coś budują; tutaj nowy dworzec, tam całe dzielnice domów mieszkalnych. Fortyfikacje podmiejskie zamieniono na miejsca spacerowe z ławeczkami i żwirowanemi ścieżkami. W śródmieściu, dokoła poczty, zbudowanej w stylu „krzyżackim" (Ordensstil), w ciasnych i krętych uliczkach pełno bogatych sklepów. Rzucają się w oczy liczne wspaniałe księgarnie z bardzo pomysłowemi wystawami. Książka niemiecka cieszy się tutaj opieką i dobrym zbytem. W witrynach dużo kryształów, bronzów i jedwabiów. Cukiernie ze słynnym marcepanem królewieckim pełne gości. Na giełdzie efektów i towarów wielkie obroty. Banki powiększają zajmowane biura i przyjmują nowych urzędników. Za wyjątkiem tartaków, które cierpią z powodu zamknięcia Niemna dla spławu drzewa polskiego, wszystkim powodzi się doskonale. Ani śladu z okrzyczanego przez Niemcy gospodarczego upadku Prus Wschodnich. Komunikacja Królewca z Berlinem jest teraz lepsza i szybsza od przedwojennej. W ciągu doby cztery pociągi pospieszne, dwa samoloty a prócz tego statki motorowe, kursujące pomiędzy Szczecinem i Pilawą. Do rozwoju miasta przyczynia się jeszcze utworzenie wolnego portu, ściągającego tranzyt z całego wschodu Europy. No-

Fatalna sytuacja Zubkowa

Mąż ks. Wiktorji wydalony ze wszystkich państw europejskich

Berlin. (AW.) Według wiadomości policyjnych mąż księżniczki Wiktorji, Zubkow, powrócił nielegalnie do Akwizgranu.

W dniu wczorajszym Zubkowa wezwano do miejskiego prezydjum policji i zapowiedziano mu, że, jeżeli w ciągu 24 godzin nie wyjedzie poza granice Niemiec, oczekują go poważne nieprzyjemności. Zubkow wyjechał z powrotem do Belgji.

Należy zaznaczyć, że położenie Zubkowa staje się coraz trudniejsze. W Brukseli wolno mu pozostawać tylko do 4 kwietnia, a do Niemiec powrócić nie może.

Zubkow starał się o wizę angielską i francuską, ale na skutek rozporządzenia ministerstwa spraw zagranicznych i Foreign Office, wiz tych nie otrzymał. O wyjeździe do Holandji, gdzie przebywa Wilhelm, nie może być mowy. Pozostaje tylko Luksemburg.

---

wy stan rzeczy przynosi Królewcowi wiele korzyści.

* * *

Wzdłuż wszystkich ulic miasta, w odstępach stumetrowych, na ścianach domów lub żelaznych słupkach umieszczono metalowe skrzynki z dużym napisem: „Für Abfälle". Do skrzynek tych przechodnie wrzucają skórki z pomarańcz, stare gazety i wszelkiego rodzaju drobne śmiecie, które zazwyczaj rzuca się na chodnik lub do rynsztoka. Skrzynki na śmiecie zafundowało mieszkańcom Królewca towarzystwo czyszczenia ulic. Co dwa dni chodzi robotnik z dużym koszem i wypróżnia skrzynki w szybkiem tempie. Wydatek na skrzynki pokrywają oszczędności, osiągane przez rzadsze zamiatanie ulic, które się mniej zaśmieca.

* * *

W budynku, mieszczącym zbiory geologiczne uniwersytetu królewieckiego, znajduje się gabinet poświecony wyłącznie bursztynowi. Gabinet ten może być uważany za światową osobliwość, gdyż nigdzie niema podobnie kompletnego zbioru. Wszystkie okazy ułożono systematycznie w wielu gablotkach.

Na początku dowód, że bursztyn jest skamieniałą żywicą przedhistorycznych drzew. Widzimy więc szczątki kopalnianych pni i gałęzi, w drzazgach których zastygły pasma bursztynu. Obok kawałki bursztynu z odciskami liści palmowych i kory drzewnej. Dalej bursztyn jako konserwator ówczesnej fauny i flory. Niezliczona ilość okazów. W bursztynie zastygłe muszki, komary i pająki, nawet maleńka jaszczurka. Musiało się to stać w czasie jakiejś wielkiej katastrofy, bo przez szkło powiększające widać pokurczone i skrzywione łebki i nóżki. Oprócz tych zabytków włókna roślinne, listki nieznanych drzew i płatki tajemniczych kwiatów.

W szafach wykopaliska ze słowiańskich uroczysk i kurhanów. Naszyjniki z pereł bursztynowych, bransolety i wisiorki. Niektóre ozdoby oprawione są w przedhistoryczny bronz, pokryty grynszpanem. Ciekawe są figurki ludzi, rzeźbionych w bursztynie przez naszych jaskiniowych praojców. Podobne są do rzeźb, które obecnie wykonują dzicy Australczycy. Wszelki brak proporcyj, najzupełniejszy prymitywizm.

W pośrodku gabinetu wysoka gablota z rzadkimi okazami od jasnożółtego do pomarańczowego, od przejrzystego jak szkło do zupełnie ciemnego. Dużo wielkich brył, pomiędzy innemi kawał bursztynu, pokryty przez lodowiec szramami, a obok bursztyn, którego powierzchnię wypolerowały gładko fale morza z epoki lodowej.

Wszędzie bursztyn, bursztyn, będący od wieków klejnotem nadbałtyckich Słowian. Fob.

Wsie płoną

Warszawa, 3. 4. (AW.) We wsi Kałuszyn pod Nowym Dworem wybuchł dziś pożar, który przybrał ogromne rozmiary. Spłonęło 46 budynków i liczny inwentarz żywy. Ofiar w ludziach niema.

Olbrzymi pożar zbiornika nafty

Londyn, 3. 4. (AW.) Z Auckland w Nowej Zelandji donoszą, iż dotychczas nie zdołano ugasić samozapalnego pożaru, który od dwu dni ogarnął zbiorniki nafty. Straż pożarna straciła nadzieję zażegnania niebezpieczeństwa. Akcję ratunkową uniemożliwiają eksplozje. Ludność obawia się, że pożar przerzuci się na miasto.

Wellington, 3. 4. (PAT.) „United Press" donosi z Brockland, że w miejskich magazynach nafty wybuchł olbrzymi pożar, który pochłonął przeszło pół miljona galonów. Wysiłki straży ogniowej w celu zlokalizowania pożaru okazały się bezskuteczne. Według przewidywań pożar potrwa jeszcze 2—3 dni.

Tłum spalił bandytę

Nowy Jork, 3. 4. (AW.) Na jednem z przedmieść Chicago wzburzony tłum zatrzymał herszta szajki bandytów, — Włocha z pochodzenia, — przywiązał go za miastem do drzewa, oblał benzyną i spalił.

Złodzieje okradli policję

Rzym, 3. 4. (AW.) Do lokalu głównej komendy policji w Parmie zakradli się w nocy złodzieje, rozpruli kasę pancerną i zabrali 30 000 lirów oraz szereg cennych rzeczy.

Sprzeniewierzenie

Cieszyn, 3. 4. (AW.) Agent tutejszego Pozn.-Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Kufa sprzeniewierzył na szkodę Towarzystwa około 11 tys. złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Władze policyjne wszczęły poszukiwania.

Nowe ofiary lawiny

Salzburg, 3. 4. (PAT.) 4 turyści zostali zasypani przez lawinę śnieżną. 1 z nich poniósł śmierć.

Samobójstwo notarjusza

Berlin, 4. 4. (Radjo.) Jak donosi „Vossische Ztg." ze Szczecina, pozbawił się tam życia radca sprawiedliwości dr. Waldow. Wczoraj rano znaleziono go w wannie z przestrzeloną skronią.

Jako przyczynę samobójstwa podaje się rozstrój nerwowy, spowodowany tem, że dr. Waldow jako notarjusz został przez szereg procesów regresyjnych doprowadzony prawie do ruiny majątkowej.

Wypadek samochodowy margrabiego Trematon

Londyn, 3. 4. (PAT.) Margrabia Trematon, syn i spadkobierca tytułu lorda Athlone, kuzyn królowej Marji, uległ wczoraj wypadkowi samochodowemu na drodze Chalon-Lyon.

Samochód margrabiego Trematon, mijając auto, dążące w przeciwnym kierunku, wpadł na drzewo i wywrócił się.

W samochodzie oprócz margrabiego jechało 2 jego kolegów z uniwersytetu Cambridge.

W wyniku katastrofy jeden z jadących został zabity, drugi zaś dość ciężko raniony. Margrabia doznał lżejszych obrazeń. Obu rannych przewieziono natychmiast do szpitala. Stan ich zdrowia nie budzi poważnych obaw.

Śmierć organizatora mordu króla Aleksandra serbsk.

Z końcem ub. miesiąca zmarł w Belgradzie w 70 roku życia emerytowany generał serbski, Damian Popowic, organizator i przywódca spisku, którego dziełem było zamordowanie króla serbskiego Aleksandra Obrenowic'a i królowej Dragi. W rzezi królewskiej rodziny nie uczestniczył osobiście, gdyż jako podejrzany przebywał już od dłuższego czasu w prowincjonalnym garnizonie. Popowic był jednak duszą spisku i jego organizatorem, kierując nim zdaleka. W noc strasznego mordu opuścił miejsce pobytu, przybywając do stolicy, aby oczekiwać wydarzeń. Twierdzono nawet, że zdążył przybyć na czas, aby osobiście wyrzucić przez okna królewskiego pałacu zmasakrowane zwłoki króla i królowej. Popowica mianowano adjutantem nowego króla Piotra Karageorgewicza, lecz niedługo piastował tę godność. Dyplomatyczni bowiem przedstawiciele, akredytowani w Białogrodzie, opuścili stolicę Serbji, nie chcąc narażać się na stykanie ze spiskowcami. Powrócili dopiero, gdy wobec upomnień państw zagranicznych, a szczególnie Anglji, oddalono z wojska i z dworu czterech głównych winowajców, wśród których był oczywiście Popowic. S. F.

Księżyc a zabobony

Astrologja — czyli sztuka przepowiadania przyszłości z obrotu gwiazd, nie od dzisiaj jest przyczyną szerzenia się zabobonów. Podobnie jak z astrologją, która znów staje się modną, przedstawia się sprawa z księżycem i słońcem.

Dziś — znana już jest „gwiaździarzom" cała mechanika zaćmień księżyca — polegająca, jak wiadomo, na normalnych właściwościach obiegu ziemi wraz ze swym satelitą około słońca. Już w odległej starożytności, uczeni znali formuły obliczania czasu nadejścia tego zjawiska. Ten fenomen od wieków nastręczał sposobności do licznych bajek i uprzedzeń, szerzących się uporczywie, zwłaszcza wśród mniej kulturalnych społeczeństw. Pani Flamarion w jednym ze swych artykułów poświęconych sprawom księżyca, przytacza cały szereg przykładów, zaczerpniętych z historji, a świadczących o szkodliwości takich przesądów. Oto co mówi słynna gwiaździarka:

Na 413 lat przed nar. Chrystusa generał ateński Nicias, po ukończeniu wyprawy na Sycylję, przygotowywał się do powrotu do Grecji. Zastraszony jednak zaćmieniem księżyca, odłożył zamiar, tracąc korzystną sposobność odwrotu. Skutkiem przesądu — postradał życie. Armja grecka została bowiem zniszczona, a klęska ta — zapoczątkowała upadek Aten.

W roku 331 przed Chr. zaćmienie księżyca rzuca pod Arbellami popłoch na szeregi wojowników Aleksandra W. i zmusza wielkiego wodza do wysiłku całej energji, celem zaprowadzenia ładu w ogarniętych paniką wojskach.

1 marca 1504, na wyspie Jamajce, zaćmienie księżyca uratowało życie Krysztofowi Kolumbowi, zagrożonemu śmiercią głodową z powodu wybuchu rokoszu między krajowcami. Wiedząc, że zbliża się pora zaćmienia, Kolumb zagroził Karaibom pozbawieniem ich światłości miesiąca... i dotrzymał słowa. Indjanie szaleni ze strachu, poczęli błagać wielkiego zdobywcę, by raczył przywrócić im nocne bóstwo, a w zamian za to dostarczyli mu wszystkiego, czego żądał.

Inna awantura wybuchła 27 lutego 1877 r. w Indochinach wśród mieszkańców Laos. Zaćmiony księżyc mdleje... Ażeby zmusić do ucieczki pożerającego go smoka, krajowcy wśród zgiełku i wycia, strzelali z broni palnej w stronę potwora i... oswobodzili ofiarę, która ponownie zabłysła na nieboskłonie zwykłym blaskiem.

W opisach jednego z ostatnich zaćmień księżyca, czytamy, że podczas wojny z Turkami, zauważono wystraszonych żołnierzy tureckich strzelających do księżyca celem uwolnienia go ze szponów „potwora", pożerającego księżyc.

Zabobony te zanikają stopniowo z postępem wiedzy i oświaty.

MIECZYSŁAW JAROSŁAWSKI.

POLICJANT Nr. 03721

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

81)

— W takim razie niech pan idzie naprzód, ja zaczekam chwilę — nastawał agent.

Policjant Nr. 03721 ruszył naprzód na tyle głośno, żeby sprawić wrażenie dwóch oddalających się.

Łapa zaczaił się na węgle. Zatrzymał dech w piersiach, cały przemienił się w sprężynę gotową do natychmiastowego rozprężenia się.

Tak pozostawał już dłuższą chwilę. Cichy szmer kroków jego towarzysza ustał zupełnie.

Wtedy Łapa poczuł naraz ciepły oddech ludzki, poczuł ten specyficzny objaw bliskości żywego stworzenia, jaki wyczuwają nieznanym dotąd zmysłem zaczajone w ciemną noc na nieostrożną zdobycz drapieżne bestje.

Skurczył się w sobie — aby skok jego był tem gwałtowniejszy, niezawodny. Latarkę zacisnął w garści tak mocno, że czuł na dłoni ostrzejsze jej kanty. Tylko palec drżał niespokojnie na wyłączniku.

Tuż, tuż ktoś się przed nim czaił... Nieomal czuł na sobie astralny dotyk zbliżającego się ciała. Ogarniała go pełna trawiącej gorączki niemoc, drżenie.... Już, już mógł sięgnąć ramieniem... Zdawało mu się, że już chwyta i czuł nieomal kształt szarpiący mu się w dłoniach...

Ani sekundy już nie mógł czekać, stopniowe pochylanie się obliczone w czasie najdokładniej na chwyt — wytrąciło ciężar jego ciała z podstawy... Całym korpusem pchnął się naprzód rozkładając do zagarnięcia wroga ramiona... Coś przemknęło mu po koniuszczkach rozczapieżonych palców, coś jak trzepot skrzydeł ulatującego motyla... Zachwiał się, obejmując próżnię, jeszcze się rzuci łi dłońmi uderzył o mur zimny, wilgotny, w uszach waliła niby młot rozbiegany krew w arterjach i cicho chichotał oddalający się, skrzypiący szelest... Ten sam, co i na początku ich drogi...

Zanim zdążył cisnąć w tunel promień światła, głucha przestrzeń mroku już ostygła po sekundowej walce, może drgała jeszcze tylko wibracjami bez cielesnych szamotań, bo mrużyła już niechętnie rozbudzony nagłem światłem wzrok i tężała gąszczem nieprzenikalnym po załamaniach i chropowatościach zamykającego ją muru.

Jak raniony żbik, Łapa skoczył naprzód, rozdzierając raz jeszcze ten leniwy oprzęd igrającej z nim tajemnicy. Napróżno.

Dotykalny nieomal ruch szpiegującego życia wsiąknął bezpowrotnie w niezawistny mrok, a przypłaszczone ciało przytuliła ściana, zebrała je w siebie, jak bibuła wsiąka kleks atramentowy.

Zawrócił wściekły, nie licząc się już z ostrym dźwiękiem własnych kroków, jakby nim chciał stłumić szyderce za nim chichoty przestrzeni.

Dopędził Policjanta Nr. 03721.

— No i co?

Wstydził się przyznać, co go spotkało.

— A no... nic. Znów mi się zdawało to samo.

— Człowiek?

— Czy ja wiem, może to duch...

Towarzysz jego uśmiechnął się pobłażliwie.

— Jeżeli to nawet duch tylko, to jednak musimy się z nim zmierzyć stanowczo, bo takie duchy mogą nam bardziej szkodzić, niż najsprytniejsi ludzie.

Uwaga ta jeszcze bardziej zawstydziła Łapę. Nie mógł sobie darować swego niepowodzenia, a w tęgich łapach tłamsił jeszcze wrażenie czegoś przed chwilą chwytanego....

Następnym razem postanawiał być ostrożniejszym i czekać aż samo wejdzie mu w dłonie.

Szedł teraz z opuszczoną głową za posuwającym się naprzód bezszelestnie Policjantem Nr. 03721, często oglądając się wstecz i nasłuchując tego nieznośnego skrzypu, który — nie mógł odróżnić — szumiał mu w głowie, czy tam w mroku przebytego już tunelu.

Przed nimi panowała absolutna cisza. Przekop był szeroki, obmurowany, nie opadały więc nawet grudki ziemi, a czujne szczury dawno już wymiotła ich obecność. Skrzyp odprowadzający ich uporczywie dotąd też przestał dokuczać ich słuchowi. Wszystko zdawało się wskazywać na to, że mylili się w swych przeczulonych podejrzeniach słuchowych, że wzrok ich, zmęczony ciemnością, najsubtelniejszą w niej różnicę, jeżeli wogóle o tem mogła być mowa, gotów był uważać za czające się niebezpieczeństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Środa, 4 kwietnia 1928.

Słońce: wschód 5,21 — zachód 18,31 — długość dnia 13 godzin 10 minut.
Księżyc: wschód 17,44 — zachód 3,48 — po I kwadrze.
Kal. rz.-kat.: Izydora; jutro Wielki Czwartek.
Kal. słow.: Włatisława; jutro Bożywoja.

Zebrania

Dziś o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc" na sali Domu Królowej Jadwigi;
o 18 Wolny Cech Mistrzów Garncarzy, walne zebranie u p. Jarockiego.
o 20,15 Sokół-Śródmieście na salce Zw. Lud.-Nar., św. Marcin 65;
o 20 Tow. gimn. Sokół-Rataje, gniazdo żeńskie w sokolni;
o 20 Stow. Pracowników Fryzjerskich, w lokalu przy ul. Wronieckiej 6;
o 19.30 Stow. Młodzieży Polskiej przy parafji Bożego Ciała w salce św. Anny nad zakrystją;
— Koło śpiew. im. Dembiński po prawym brzegu Warty w lokalu drh. Wróblewicza, Chwaliszewo 68;
o 19 Tow. Muzyczne Kolejarzy w sali zebrań ul. Robocza 4;
o 19 K. S. „Cybina" w lokalu p. Jaszyka, Tama Berdychowska;
— Tow. b. wychodźców pod Białym Orłem, Wilda w lokalu p. Figla, ul. Wierzbięcice 27;
o 20 Sokół, Poznań III (Wilda) w lokalu druha Zawadki.

Jutro o 19,30 Stow. Młodzieży Polskiej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, w Jeżycach w salce parafjalnej.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Florentyny Glabisz o godz. 16 z kaplicy św. Józefa. — Śp. Piotra Baczyńskiego o godz. 16 ulica Graniczna 12. — Śp. Marji Kosmowskiej o godz. 17 z kaplicy św. Józefa.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Dąbrowskiego narożnik Mickiewicza — kompl. urządzenie składowe itp.;
o 10 ul. św. Czesława 16 — stół, lustro;
o 10 i godz. 12 M. Garbary 5 — większą ilość chodników, dywaników, pomosty, firany, stopy, kapy, narzutki, serwety, plety itp., 479 koszul, 8 ubrań barch., 46 koszul dziecięcych, 48 jaczek, 9 halek dziec.;
o 11, godz. 11.30, godz. 13, godz. 14, godz. 16 W. Garbary 33 — 28 stołów, 125 krzeseł, kasa „National", czapka, biurko, 10 stołów z płytą marm., szafa, biurko, krzesło, kanapa, fotele, 20 stołów z płytą marm.;
o 13 pl. Św. Krzyski (kom. sąd. p. Pietruszewski) — 8 krzeseł, regał, 2 stoły, biurko, 5 lamp elektr. itp.

Nocne pogotowie lekarskie

ul. Pocztowa 30; tel. 55-55; od godz. 20—8.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Złotym Lwem. Stary Rynek 75.
Apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mickiewicza 22.
Łazarz: Apteka przy Botaniku, ulica Głogowska 98
Wilda: Apteka Fortuna, G. Wilda 96
W innych dzielnicach miasta apteki tam się znajdujące.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Requiem" — J. Verdiego.

Teatr Polski

DZIŚ — „Nie ożenię się".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Mąż z grzeczności".

Stan pogody

W całym kraju pochmurno z przejaśnieniami na południu i częściowo w środku kraju. Na zachodzie mglisto. Nieznaczny wzrost temperatury. Wiatry północno - zachodnie z szybkością 5 m na sekundę na zachodzie, południu i południowo - wschodzie, z szybkością zaś od 4—6 m na wschodzie. Odległość widzenia 4—6000 metrów.

Strajk demonstracyjny

Dnia 2 bm. w majętności Brody w powiecie Nowotomyskim zastrajkowali robotnicy rolni.

Strajk ten ma charakter demonstracyjny, ponieważ robotnicy domagają się usunięcia urzędnika gospodarczego Pawła Waliszaka. Do strajku przyłączyła się się też część fornali.

Na miejsce przybył delegat Inspektoratu Pracy, lecz wszelkie zabiegi w kierunku zlikwidowania naprężonej sytuacji narazie nie odniosły pożądanego rezultatu. (z.)

Napad na probostwo w Zaniemyślu

Spłoszeni bandyci — Pies policyjny na usługach śledztwa

Wnocy na wtorek, dnia 3 bm. dwaj nieznani bandyci napadli na proboszcza z Zaniemyśla, ks. dziekana Michalskiego.

Napastnicy weszli przez okno do mieszkania, w którem znajdował się ks. Michalski i z nożami w ręku zażądali od niego wydania gotówki. Wskutek głośnej rozmowy, którą intencjonalnie prowadził ks. dziekan, zbudziła się służba i, zorjentowawszy się w sytuacji, pospieszyła proboszczowi z pomocą. Bandyci zdołali jednak ratować się ucieczką.

Na miejsce napadu przybyła niebawem zawezwana policja z psem, który wpadł na ślady opryszków i zaprowadził agentów śledczych do zagrody gospodarza Małuty w Kępie Małej, niedaleko Zaniemyśla, gdzie jako podejrzanego o napad zaaresztowano szwagra Małuty, St. Grzelę. (z.)

Protest Poznania przeciwko orzeczeniu p. Calondera

Zebranie przedstawicieli organizacji społecznych w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej

W dniu wczorajszym w sali Wlkp. Izby Rolniczej odbyło się zwołane przez Z. O. K. Z. zebranie protestacyjne przedstawicieli organizacyj m. Poznania, na którem zajęto stanowisko wobec prowadzenia przez prezydenta Komisji Mieszanej dla G. Śląska p. Calondera polityki sprzecznej z duchem i treścią Konwencji Genewskiej oraz założono protest przeciwko niebywałemu zakazowi śpiewania „Roty" w szkołach polskich G. Śląska, a jednocześnie zaprotestowano przeciwko terorowi niemieckiemu wobec Polaków na Śląsku Opolskim.

Zebranie z ramienia zarządu Z. O. K. Z. zagaił p. dr. Konkiewicz a referat wygłosił członek zarządu Z. O. K. Z. p. Kudlicki, przedstawiając historję powstania polsko-niemieckiej Komisji mieszanej na G. Śląsku i nominacji prezydenta Calondera, oraz charakteryzując jego działalność na tem stanowisku, przyczem podkreślił, że prezes Komisji Mieszanej nietylko nie przestrzega bezstronności, ale przeciwnie na każdym kroku w jaskrawy sposób ujawnia sympatje niemieckie. W dalszym ciągu mówca przedstawił ciężkie położenie Polaków na Śląsku Opolskim, poczem przedłożył do uchwalenia odpowiednie rezolucje.

W dyskusji przemawiali pp.: prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego poseł Mańkowski, członek zarządu Z. Z. P. Kłosowski, sekretarz gen. Z. L. N. red. Konieczny i inni. W dyskusji podkreślano, że akcja O. K. Z. została wszczęta zbyt późno oraz że nie jest dostateczna, ponieważ, wobec Niemców, którzy uznają tylko siłę, papierowe protesty i rezolucje niewiele pomogą.

W pierwszej linji powinno się dążyć do uzdrowienia naszych wewnętrznych stosunków, w których mniejszości narodowe są zbytnio faworyzowane, czego dowodem są chociażby następujące fakty: na Stadjonie poznańskim zezwolono na rozegranie zawodów z niemieckimi żydami, natomiast zabroniono rozgrywek Sokoła z Wartą, a w okresie wyborczym w jednym z powiatów wielkopolskich Niemcy z pełną swobodą urządzali zebrania przedwyborcze, podczas gdy stronnictwa narodowe nie mogły uzyskać sali na zebrania.

Również należy zwrócić uwagę na większe poszanowanie naszej godności narodowej i skończyć nareszcie z prowokacyjnem panoszeniem się niemczyzny na ziemiach polskich, a zwłaszcza w naszej dzielnicy, gdzie wrogie nam wydawnictwa niemieckie, w pierwszym zaś rzędzie ilustracje berlińskie wywieszane są w kioskach gazetowych na pierwszem miejscu.

Po wyrażeniu życzenia, aby Z. O. K. Z. zwrócił uwagę władz na powyższe bolączki i niedomagania, zebranie jednomyślnie uchwaliło poniższe rezolucje, podpisując je równocześnie przez reprezentantów stowarzyszeń i organizacyj.

Rezolucje

I.

Wobec sytuacji wytworzonej na G. Śląsku przez działalność prezydenta Komisji Mieszanej p. Calondera, zebrani dnia 3 kwietnia 1928 w Poznaniu przedstawiciele zrzeszeń i organizacyj społecznych uchwalają, co następuje:

Zważywszy, że p. Calonder powołany w myśl intencji Ligi Narodów do łagodzenia tarć narodowościowych na G. Śląsku wniósł do stosunków tamtejszych przez swoje stronnicze popieranie germanizacyjnych zamierzeń osławionego Volksbundu, operującego w realizacji germanizacyjnych planów zależnością ekonomiczną ludności polskiej od kapitału niemieckiego, momenty antypokojowe,

zważywszy, że p. Calonder tendencyjnie wyraża swoje poglądy tylko w tych sprawach, w których doszukać się może rzekomych uchybień władz polskich oraz przez skwapliwe przyjmowanie demonstracyjnych skarg Volksbundu, mających na celu niepokojenie opinji europejskiej, dopomaga antypokojowym tendencjom Niemców na G. Śląsku,

zważywszy, że p. Calonder przez manifestacyjny swój stosunek osobisty do mniejszości niemieckiej, jak niemniej przez uporczywe konserwowanie zewnętrznych cech Urzędu Komisji Mieszanej, wyrażających się w przewadze języka niemieckiego w jego urzędowaniu nadał mu charakter urzędu niemieckiego, a tem samem przyczynił się do podkopania zaufania społeczeństwa polskiego w bezstronność swych decyzyj,

zważywszy, że p. Calonder ostatniem wystąpieniem swem w sprawie używania w szkołach polskich województwa śląskiego hymnu narodowego „Roty" Konopnickiej nie wykazał zrozumienia dla swej roli pacyfikatora stosunków śląskich, bo rozszerzając w sposób prowokacyjny uroszczenia Volksbundu ponad miarę zainteresowanych, pogłębił niepokoje między obu narodowościami oraz zważywszy, że wystąpieniem tem wywołał niepotrzebnie wzburzenie całego narodu polskiego, obrażając jego uczucia narodowe,

zebrani po zaznajomieniu się z całokształtem wytworzonej przez p. Calondera na G. Śląsku sytuacji, domagają się od rządu polskiego, by niezwłocznie wejrzał w stosunki G. Śląska i poczynił kroki u Rady Ligi Narodów celem usunięcia tej głównej obecnie przeszkody w pacyfikacji Śląska.

II

Zebrani przesyłają ludności polskiej na Śląsku Opolskim słowa gorącego uznania i wdzięczności za wierne trwanie przy mowie i obyczaju ojców mimo wrogiego ucisku i teroru;

wyrażają najgłębsze oburzenie z powodu bezwstydnego napadu umundurowanych zbirów niemieckich na bezbronną ludność polską, zebraną na wykładzie Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Bytomiu, oraz z powodu pobicia trzech oświatowców polskich i

protestują wreszcie jak najostrzej przeciwko dotychczasowemu stanowisku p. Calondera wobec praw i spraw Polaków na Śląsku Opolskim, gdyż obojętność prezesa Komisji Mieszanej zachęca tylko do dalszych wybryków i teroru wobec upośledzonej i bezbronnej mniejszości polskiej. (k.)

Konferencja o Meksyku

„A onegóż czasu Król Heród porwał się na niektórych z Kościoła, aby ich uciskać. I zabił Jakóba, brata Janowego mieczem. A widząc, że się to Żydom podobało, pojmał nadto i Piotra. — Pojmawszy go więc wsadził do ciemnicy i oddał go poczwórnej straży, każda o czterech żołnierzach, aby go pilnowano, chcąc go po święcie Paschy wydać ludowi. Piotra tedy strzeżono w więzieniu, a Kościół bez przestanku zasyłał za nim modły do Boga. —

— I opadły łańcuchy z rąk jego."
(Dzieje Apst. XII. 1—8).

Męczeństwo wije się krwawem pasmem poprzez dzieje Kościoła Katolickiego. I za naszych dni stają mężnie bohaterzy wiary, aby życiem swojem dawać świadectwo prawdzie.

Szaleje burza przeciw Chrystusowi i Jego Kościołowi w Chinach, bolszewickiej Rosji, a najgroźniej w ideowo z nią spokrewnionym Meksyku. Za prześladowanego pierwszego Papieża Piotra św. modlił się Kościół cały. I tak zawsze działo się w społeczności chrześcijańskiej i katolickiej, ile razy bramy piekielne wzniecały nienawiść przeciw Królestwu Bożemu na ziemi. Gdy więc Wiara św. cierpi gwałt w Meksyku, i życie katolickie kryć się musi w katakumbach, a krew męczeńska obficie zrasza nieszczęsny kraj, nie możemy pozostać obojętni, lecz mamy obowiązek wejrzeć głęboko w tę ranę, zadaną naszemu Kościołowi, musimy pospieszyć z modlitwą i czynem na pomoc naszym dręczonym współwyznawcom, aby „opadły łańcuchy z rąk ich".

W tym celu odbędzie się staraniem naszem w Wielki Czwartek — w dzień pamiętny i święty dla serca katolickiego na Auli Uniwersytetu Poznańskiego — o godz. 8-mej wieczorem „Konferencja o Meksyku", na którą zapraszamy bratnie organizacje i przedstawicieli społeczeństwa katolickiego.

Niech żyje Chrystus-Król!

Liga Katolicka
Zarząd Główny:
Prof. dr. Gantkowski, prezes
Ks. Józef Prądzyński, sekretarz jen.
A. Bartkowiak, Dyr. Bugzel, W. Całka, W. Chłapowska, H. Kozłowska, dr. Krotoski, A. Loster, Al. Nowakowski, J. Mrówczyński, Edm. Surdyk, Szamb. Potworowski, St. Wytykówna.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **W dniu wczorajszym** p. wojewoda poznański udekorował emerytowanego naczelnego dyrektora archiwów państwowych dr. Józefa Paczkowskiego i Kazimierza Kierskiego, b. prezesa oddziału Prokuratorji Gen. w Poznaniu krzyżami komandorskiemi orderu Polonia Restituta, nadanemi wspomnianym panom dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10. 11. 1927.

— * **Z Okręgowego Urzędu Ziemskiego.** Według kursujących pogłosek prezesem O. U. Z. na miejsce dr. Łąckiego ma być mianowany p. Władysław Homan.

— * **Przed komisją egzaminacyjną Sądu Apelacyjnego w Poznaniu** złożyli egzamin sędziowski pp. Z. Zajączkowski i Mieczysław Góralewicz.

— * **P. K. O.** komunikuje, że kasy instytucji czynne będą dla publiczności w Wielki Piątek do godz. 12 a w Wielką Sobotę do godz. 11 rano.

— * **Wakacje szkolne.** Wczoraj rozpoczęły się w szkołach poznańskich wakacje wielkanocne, które trwać będą do wtorku, 17 bm. (k.)

Ostatni dzień!

Dziś o godz. 18 kończą się zapisy do biegu „Kurjera Poznańskiego"

Lista zgłoszeń do niedzielnego biegu „Kurjera Poznańskieo" zamkniętą będzie dziś o godz. 18. Kto więc się jeszcze nie zapisał, niechaj nie zwleka, gdyż potem będzie żałował, że nie brał udziału w jednej z najlepiej uposażonych konkurencyj w Polsce.

Obok cennego srebrnego puhara wędrownego, który jest wystawiony w oknie firmy W. Szulc (Plac Wolności 5), pierścienia z herbem m. Poznania dla zwycięzcy i 10 żetonów dla tyluż pierwszych zawodników — ukrywający się pod literami S. W. ofiarodawca daje ładny złoty żeton — dla policjanta, który zajmie najlepsze miejsce.

Zgłoszenia przyjmuje dziś jeszcze p. Ryszczyński, ul. Seweryna Mielżyńskiego 24, III.

Do biegu „Kurjera Poznańskiego" zgłosił się m. in. p. Halicki z Pogoni wileńskiej.

SPORT

Boks

Międzypaństwowe zawody bokserskie odbędą się w Katowicach 17-go kwietnia. W zawodach tych bierze udział cały szereg mistrzów południowo-zachodnich Niemiec. (Tel. wł. fg.)

Szermierka

Szermierze polscy od pewnego czasu przebywają w Budapeszcie, gdzie przechodzą trenning przedolimpijski. W najbliższych dniach będą brali udział w międzynarodowej akademji szermierczej w Budapeszcie. (ts)

Fatalna sytuacja Zubkowa

Mąż ks. Wiktorji wydalony ze wszystkich państw europejskich

Berlin. (AW.) Według wiadomości policyjnych mąż księżniczki Wiktorji, Zubkow, powrócił nielegalnie do Akwizgranu.

W dniu wczorajszym Zubkowa wezwano do miejskiego prezydjum policji i zapowiedziano mu, że, jeżeli w ciągu 24 godzin nie wyjedzie poza granice Niemiec, oczekują go poważne nieprzyjemności. Zubkow wyjechał z powrotem do Belgji.

Należy zaznaczyć, że położenie Zubkowa staje się coraz trudniejsze. W Brukseli wolno mu pozostawać tylko do 4 kwietnia, a do Niemiec powrócić nie może.

Zubkow starał się o wizę angielską i francuską, ale na skutek rozporządzenia ministerstwa spraw zagranicznych i Foreign Office, wiz tych nie otrzymał. O wyjeździe do Holandji, gdzie przebywa Wilhelm, nie może być mowy. Pozostaje tylko Luksemburg.

Wsie płoną

Warszawa, 3. 4. (AW.) We wsi Kałuszyn pod Nowym Dworem wybuchł dziś pożar, który przybrał ogromne rozmiary. Spłonęło 46 budynków i liczny inwentarz żywy. Ofiar w ludziach niema.

Olbrzymi pożar zbiornika nafty

Londyn, 3. 4. (AW.) Z Auckland w Nowej Zelandji donoszą, iż dotychczas nie zdołano ugasić samozapalnego pożaru, który od dwu dni ogarnął zbiorniki nafty. Straż pożarna straciła nadzieję zażegnania niebezpieczeństwa. Akcję ratunkową uniemożliwiają eksplozje. Ludność obawia się, że pożar przerzuci się na miasto.

Wellington, 3. 4. (PAT.) „United Press" donosi z Brockland, że w miejskich magazynach nafty wybuchł olbrzymi pożar, który pochłonął przeszło pół miljona galonów. Wysiłki straży ogniowej w celu zlokalizowania pożaru okazały się bezskuteczne. Według przewidywań pożar potrwa jeszcze 2—3 dni.

Tłum spalił bandytę

Nowy Jork, 3. 4. (AW.) Na jednem z przedmieść Chicago wzburzony tłum zatrzymał herszta szajki bandytów, — Włocha z pochodzenia, — przywiązał go za miastem do drzewa, oblał benzyną i spalił.

Złodzieje okradli policję

Rzym, 3. 4. (AW.) Do lokalu głównej komendy policji w Parmie zakradli się w nocy złodzieje, rozpruli kasę pancerną i zabrali 30 000 lirów oraz szereg cennych rzeczy.

Sprzeniewierzenie

Cieszyn, 3. 4. (AW.) Agent tutejszego Pozn.-Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Kufa sprzeniewierzył na szkodę Towarzystwa około 11 tys. złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Władze policyjne wszczęły poszukiwania.

Nowe ofiary lawiny

Salzburg, 3. 4. (PAT.) 4 turyści zostali zasypani przez lawinę śnieżną. 1 z nich poniósł śmierć.

Samobójstwo notarjusza

Berlin, 4. 4. (Radjo.) Jak donosi „Vossische Ztg." ze Szczecina, pozbawił się tam życia radca sprawiedliwości dr. Waldow. Wczoraj rano znaleziono go w wannie z przestrzeloną skronią.

Jako przyczynę samobójstwa podaje się rozstrój nerwowy, spowodowany tem, że dr. Waldow jako notarjusz został przez szereg procesów regresyjnych doprowadzony prawie do ruiny majątkowej.

Wypadek samochodowy margrabiego Trematon

Londyn, 3. 4. (PAT.) Margrabia Trematon, syn i spadkobierca tytułu lorda Athlone, kuzyn królowej Marji, uległ wczoraj wypadkowi samochodowemu na drodze Chalon-Lyon.

Samochód margrabiego Trematon, mijając auto, dążące w przeciwnym kierunku, wpadł na drzewo i wywrócił się.

W samochodzie oprócz margrabiego jechało 2 jego kolegów z uniwersytetu Cambridge.

W wyniku katastrofy jeden z jadących został zabity, drugi zaś dość ciężko raniony. Margrabia doznał lżejszych obrażeń. Obu rannych przewieziono natychmiast do szpitala. Stan ich zdrowia nie budzi poważnych obaw.

Śmierć organizatora mordu króla Aleksandra serbsk.

Z końcem ub. miesiąca zmarł w Belgradzie w 70 roku życia emerytowany generał serbski, Damian Popowic, organizator i przywódca spisku, którego dziełem było zamordowanie króla serbskiego Aleksandra Obrenowic'a i królowej Dragi. W rzezi królewskiej rodziny nie uczestniczył osobiście, gdyż jako podejrzany przebywał już od dłuższego czasu w prowincjonalnym garnizonie. Popowic był jednak duszą spisku i jego organizatorem, kierując nim zdaleka. W noc strasznego mordu opuścił miejsce pobytu, przybywając do stolicy, aby oczekiwać wydarzeń. Twierdzono nawet, że zdążył przybyć na czas, aby osobiście wyrzucić przez okna królewskiego pałacu zmasakrowane zwłoki króla i królowej. Popowica mianowano adjutantem nowego króla Piotra Karageorgewicza, lecz niedługo piastował tę godność. Dyplomatyczni bowiem przedstawiciele, akredytowani w Białogrodzie, opuścili stolicę Serbji, nie chcąc narażać się na stykanie ze spiskowcami. Powrócili dopiero, gdy wobec upomnień państw zagranicznych, a szczególnie Anglji, oddalono z wojska i z dworu czterech głównych winowajców, wśród których był oczywiście Popowic. S. F.

---

wy stan rzeczy przynosi Królewcowi wiele korzyści.

* * *

Wzdłuż wszystkich ulic miasta, w odstępach stumetrowych, na ścianach domów lub żelaznych słupkach umieszczono metalowe skrzynki z dużym napisem: „Für Abfälle". Do skrzynek tych przechodnie wrzucają skórki z pomarańcz, stare gazety i wszelkiego rodzaju drobne śmiecie, które zazwyczaj rzuca się na chodnik lub do rynsztoka. Skrzynki na śmiecie zafundowało mieszkańcom Królewca towarzystwo czyszczenia ulic. Co dwa dni chodzi robotnik z dużym koszem i wypróżnia skrzynki w szybkiem tempie. Wydatek na skrzynki pokrywają oszczędności, osiągane przez rzadsze zamiatanie ulic, które się mniej zaśmieca.

* * *

W budynku, mieszczącym zbiory geologiczne uniwersytetu królewieckiego, znajduje się gabinet poświecony wyłącznie bursztynowi. Gabinet ten może być uważany za światową osobliwość, gdyż nigdzie niema podobnie kompletnego zbioru. Wszystkie okazy ułożono systematycznie w wielu gablotkach.

No początku dowód, że bursztyn jest skamieniałą żywicą przedhistorycznych drzew. Widzimy więc szczątki kopalnianych pni i gałęzi, w drzazgach których zastygły pasma bursztynu. Obok kawałki bursztynu z odciskami liści palmowych i kory drzewnej. Dalej bursztyn jako konserwator ówczesnej fauny i flory. Niezliczona ilość okazów. W bursztynie zastygłe muszki, komary i pająki, nawet maleńka jaszczurka. Musiało się to stać w czasie jakiejś wielkiej katastrofy, bo przez szkło powiększające widać pokurczone i skrzywione łebki i nóżki. Oprócz tych zabytków włókna roślinne, listki nieznanych drzew i płatki tajemniczych kwiatów.

W szafach wykopaliska ze słowiańskich uroczysk i kurhanów. Naszyjniki z pereł bursztynowych, bransolety i wisiorki. Niektóre ozdoby oprawione są w przedhistoryczny bronz, pokryty grynszpanem. Ciekawe są figurki ludzi, rzeźbionych w bursztynie przez naszych jaskiniowych praojców. Podobne są do rzeźb, które obecnie wykonują dzicy Australczycy. Wszelki brak proporcyj, najzupełniejszy prymitywizm.

W pośrodku gabinetu wysoka gablota z rzadkimi okazami od jasnożółtego do pomarańczowego, od przejrzystego jak szkło do zupełnie ciemnego. Dużo wielkich brył, pomiędzy innemi kawał bursztynu, pokryty przez lodowiec szramami, a obok bursztyn, którego powierzchnię wypolerowały gładko fale morza z epoki lodowej.

Wszędzie bursztyn, bursztyn, będący od wieków klejnotem nadbałtyckich Słowian. Fob.

Księżyc a zabobony

Astrologja — czyli sztuka przepowiadania przyszłości z obrotu gwiazd, nie od dzisiaj jest przyczyną szerzenia się zabobonów. Podobnie jak z astrologją, która znów staje się modną, przedstawia się sprawa z księżycem i słońcem.

Dziś — znana już jest „gwiaździarzom" cała mechanika zaćmień księżyca — polegająca, jak wiadomo, na normalnych właściwościach obiegu ziemi wraz ze swym satelitą około słońca. Już w odległej starożytności, uczeni znali formuły obliczania czasu nadejścia tego zjawiska. Ten fenomen od wieków nastręczał sposobności do licznych bajek i uprzedzeń, szerzących się uporczywie, zwłaszcza wśród mniej kulturalnych społeczeństw. Pani Flamarion w jednym ze swych artykułów poświęconych sprawom księżyca, przytacza cały szereg przykładów, zaczerpniętych z historji, a świadczących o szkodliwości takich przesądów. Oto co mówi słynna gwiaździarka:

Na 413 lat przed nar. Chrystusa generał ateński Nicias, po ukończeniu wyprawy na Sycylję, przygotowywał się do powrotu do Grecji. Zastraszony jednak zaćmieniem księżyca, odłożył zamiar, tracąc korzystną sposobność odwrotu. Skutkiem przesądu — postradał życie. Armja grecka została bowiem zniszczona, a klęska ta — zapoczątkowała upadek Aten.

W roku 331 przed Chr. zaćmienie księżyca rzuca pod Arbellami popłoch na szeregi wojowników Aleksandra W. i zmusza wielkiego wodza do wysiłku całej energji, celem zaprowadzenia ładu w ogarniętych paniką wojskach.

1 marca 1504, na wyspie Jamajce, zaćmienie księżyca uratowało życie Krysztofowi Kolumbowi, zagrożonemu śmiercią głodową z powodu wybuchu rokoszu między krajowcami. Wiedząc, że zbliża się pora zaćmienia, Kolumb zagroził Karaibom pozbawieniem ich światłości miesiąca... i dotrzymał słowa. Indjanie szaleni ze strachu, poczęli błagać wielkiego zdobywcę, by raczył przywrócić im nocne bóstwo, a w zamian za to dostarczyli mu wszystkiego, czego żądał.

Inna awantura wybuchła 27 lutego 1877 r. w Indochinach wśród mieszkańców Laos. Zaćmiony księżyc mdleje... Ażeby zmusić do ucieczki pożerającego go smoka, krajowcy wśród zgiełku i wycia, strzelali z broni palnej w stronę potwora i... oswobodzili ofiarę, która ponownie zabłysła na nieboskłonie zwykłym blaskiem.

W opisach jednego z ostatnich zaćmień księżyca, czytamy, że podczas wojny z Turkami, zauważono wystraszonych żołnierzy tureckich strzelających do księżyca celem uwolnienia go ze szponów „potwora", pożerającego księżyc.

Zabobony te zanikają stopniowo z postępem wiedzy i oświaty.

MIECZYSŁAW JAROSŁAWSKI.

POLICJANT Nr. 03721

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

81)

— W takim razie niech pan idzie naprzód, ja zaczekam chwilę — nastawał agent.

Policjant Nr. 03721 ruszył naprzód na tyle głośno, żeby sprawić wrażenie dwóch oddalających się.

Łapa zaczaił się na węgle. Zatrzymał dech w piersiach, cały przemienił się w sprężynę gotową do natychmiastowego rozprężenia się.

Tak pozostawał już dłuższą chwilę. Cichy szmer kroków jego towarzysza ustał zupełnie.

Wtedy Łapa poczuł naraz ciepły oddech ludzki, poczuł ten specyficzny objaw bliskości żywego stworzenia, jaki wyczuwają nieznanym dotąd zmysłem zaczajone w ciemną noc na nieostrożną zdobycz drapieżne bestje.

Skurczył się w sobie — aby skok jego był tem gwałtowniejszy, niezawodny. Latarkę zacisnął w garści tak mocno, że czuł na dłoni ostrzejsze jej kanty. Tylko palec drżał niespokojnie na wyłączniku.

Tuż, tuż ktoś się przed nim czaił... Nieomal czuł na sobie astralny dotyk zbliżającego się ciała. Ogarniała go pełna trawiącej gorączki niemoc, drżenie.... Już, już mógł sięgnąć ramieniem... Zdawało mu się, że już chwyta i czuł nieomal kształt szarpiący mu się w dłoniach...

Ani sekundy już nie mógł czekać, stopniowe pochylanie się obliczone w czasie najdokładniej na chwyt — wytrąciło ciężar jego ciała z podstawy... Całym korpusem pchnął się naprzód rozkładając do zagarnięcia wroga ramiona... Coś przemknęło mu po koniuszczkach rozczapierzonych palców, coś jak trzepot skrzydeł ulatującego motyla... Zachwiał się, obejmując próżnię, jeszcze się rzuci ł dłońmi uderzył o mur zimny, wilgotny, w uszach waliła niby młot rozbiegany krew w arterjach i cicho chichotał oddalający się, skrzypiący szelest... Ten sam, co i na początku ich drogi...

Zanim zdążył cisnąć w tunel promień światła, głucha przestrzeń mroku już ostygła po sekundowej walce, może drgała jeszcze tylko wibracjami bez cielesnych szamotań, bo mrużyła już niechętnie rozbudzony nagłem światłem wzrok i tężała gąszczem nieprzenikalnym po załamaniach i chropowatościach zamykającego ją muru.

Jak raniony żbik, Łapa skoczył naprzód, rozdzierając raz jeszcze ten leniwy oprzęd igrającej z nim tajemnicy. Napróżno.

Dotykalny nieomal ruch szpiegującego życia wsiąknął bezpowrotnie w niezawistny mrok, a przypłaszczone ciało przytuliła ściana, zebrała je w siebie, jak bibuła wsiąka kleks atramentowy.

Zawrócił wściekły, nie licząc się już z ostrym dźwiękiem własnych kroków, jakby nim chciał stłumić szydercze za nim chichoty przestrzeni.

Dopędził Policjanta Nr. 03721.

— No i co?

Wstydził się przyznać, co go spotkało.

— A no... nic. Znów mi się zdawało to samo.

— Człowiek?

— Czy ja wiem, może to duch...

Towarzysz jego uśmiechnął się pobłażliwie.

— Jeżeli to nawet duch tylko, to jednak musimy się z nim zmierzyć stanowczo, bo takie duchy mogą nam bardziej szkodzić, niż najsprytniejsi ludzie.

Uwaga ta jeszcze bardziej zawstydziła Łapę. Nie mógł sobie darować swego niepowodzenia, a w tęgich łapach tłamsił jeszcze wrażenie czegoś przed chwilą chwytanego....

Następnym razem postanawiał być ostrożniejszym i czekać aż samo wejdzie mu w dłonie.

Szedł teraz z opuszczoną głową za posuwającym się naprzód bezszelestnie Policjantem Nr. 03721, często oglądając się wstecz i nasłuchując tego nieznośnego skrzypu, który — nie mógł odróżnić — szumiał mu w głowie, czy tam w mroku przebytego już tunelu.

Przed nimi panowała absolutna cisza. Przekop był szeroki, obmurowany, nie opadały więc nawet grudki ziemi, a czujne szczury dawno już wymiotła ich obecność. Skrzyp odprowadzający ich uporczywie dotąd też przestał dokuczać ich słuchowi. Wszystko zdawało się wskazywać na to, że mylili się w swych przeczulonych podejrzeniach słuchowych, że wzrok ich, zmęczony ciemnością, najsubtelniejszą w niej różnicę, jeżeli wogóle o tem mogła być mowa, gotów był uważać za czające się niebezpieczeństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Środa, 4 kwietnia 1928.

Słońce: wschód 5,21 — zachód 18,31 — długość dnia 13 godzin 10 minut.
Księżyc: wschód 17,44 — zachód 3,48 — po I kwadrze.
Kal. rz.-kat.: Izydora; jutro Wielki Czwartek.
Kal. słow.: Włatisława; jutro Bożywoja.

Zebrania

Dziś o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc“ na sali Domu Królowej Jadwigi;
o 18 Wolny Cech Mistrzów Garncarzy, walne zebranie u p. Jarockiego.
o 20,15 Sokół-Śródmieście na salce Zw. Lud.-Nar., św. Marcin 65;
o 20 Tow. gimn. Sokół-Rataje, gniazdo żeńskie w sokolni;
o 20 Stow. Pracowników Fryzjerskich, w lokalu przy ul. Wronieckiej 6;
o 19.30 Stow. Młodzieży Polskiej przy parafji Bożego Ciała w salce św. Anny nad zakrystją;
— Koło śpiew. im. Dembiński po prawym brzegu Warty w lokalu drh. Wróblewicza, Chwaliszewo 68;
o 19 Tow. Muzyczne Kolejarzy w sali zebrań ul. Robocza 4;
o 19 K. S. „Cybina“ w lokalu p. Jaszyka, Tama Berdychowska;
— Tow. b. wychodźców pod Białym Orłem, Wilda w lokalu p. Figla, ul. Wierzbięcice 27;
o 20 Sokół, Poznań III (Wilda) w lokalu druha Zawadki.

Jutro o 19,30 Stow. Młodzieży Polskiej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, w Jeżycach w salce parafjalnej.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Florentyny Glabisz o godz. 16 z kaplicy św. Józefa. — Śp. Piotra Baczyńskiego o godz. 16 ulica Graniczna 12. — Śp. Marji Kosmowskiej o godz. 17 z kaplicy św. Józefa.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Dąbrowskiego narożnik Mickiewicza — kompl. urządzenie składowe itp.;
o 10 ul. św. Czesława 16 — stół, lustro;
o 10 i godz. 12 M. Garbary 5 — większą ilość chodników, dywaników, pomosty, firany, stopy, kapy, narzutki, serwety, plety itp., 479 koszul, 8 ubrań barch., 46 koszul dziecięcych, 48 jaczek, 9 halek dziec.;
o 11. godz. 11.30, godz. 13, godz. 14, godz. 16 W. Garbary 33 — 28 stołów, 125 krzeseł, kasa „National“, czapka, biurko, 10 stołów z płytą marm., szafa, biurko, krzesło, kanapa, fotele, 20 stołów z płytą marm.;
o 13 pl. Św. Krzyski (kom. sąd. p. Pietruszewski) — 8 krzeseł, regał, 2 stoły, biurko, 5 lamp elektr. itp.

Nocne pogotowie lekarskie

ul. Pocztowa 30; tel. 55-55; od godz. 20—8.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Złotym Lwem, Stary Rynek 75.
Apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18.
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mickiewicza 22.
Łazarz: Apteka przy Botaniku, ulica Głogowska 98.
Wilda: Apteka Fortuna, G. Wilda 96.
W innych dzielnicach miasta apteki tam się znajdujące.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Requiem“ — J. Verdiego.

Teatr Polski

DZIŚ — „Nie ożenię się“.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Mąż z grzeczności“.

Stan pogody

W całym kraju pochmurno z przejaśnieniami na południu i częściowo w środku kraju. Na zachodzie mglisto. Nieznaczny wzrost temperatury. Wiatry północno - zachodnie z szybkością 5 m na sekundę na zachodzie, południu i południowo - wschodzie, z szybkością zaś od 4—6 m na wschodzie. Odległość widzenia 4—6000 metrów.

Strajk demonstracyjny

Dnia 2 bm. w majętności Brody w powiecie Nowotomyskim zastrajkowali robotnicy rolni.

Strajk ten ma charakter demonstracyjny, ponieważ robotnicy domagają się usunięcia urzędnika gospodarczego Pawła Waliszaka. Do strajku przyłączyła się się też część fornali.

Na miejsce przybył delegat Inspektoratu Pracy, lecz wszelkie zabiegi w kierunku zlikwidowania naprężonej sytuacji narazie nie odniosły pożądanego rezultatu. (z.)

Napad na probostwo w Zaniemyślu

Spłoszeni bandyci — Pies policyjny na usługach śledztwa

Wnocy na wtorek, dnia 3 bm. dwaj nieznani bandyci napadli na proboszcza z Zaniemyśla, ks. dziekana Michalskiego.

Napastnicy weszli przez okno do mieszkania, w którem znajdował się ks. Michalski i z nożami w ręku zażądali od niego wydania gotówki. Wskutek głośnej rozmowy, którą intencjonalnie prowadził ks. dziekan, zbudziła się służba i, zorjentowawszy się w sytuacji, pospieszyła proboszczowi z pomocą. Bandyci zdołali jednak ratować się ucieczką.

Na miejsce napadu przybyła niebawem zawezwana policja z psem, który wpadł na ślady opryszków i zaprowadził agentów śledczych do zagrody gospodarza Małuty w Kępie Małej, niedaleko Zaniemyśla, gdzie jako podejrzanego o napad zaaresztowano szwagra Małuty, St. Grzelę. (z.)

Protest Poznania przeciwko orzeczeniu p. Calondera

Zebranie przedstawicieli organizacji społecznych w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej

W dniu wczorajszym w sali Wlkp. Izby Rolniczej odbyło się zwołane przez Z. O. K. Z. zebranie protestacyjne przedstawicieli organizacyj m. Poznania, na którem zajęto stanowisko wobec prowadzenia przez prezydenta Komisji Mieszanej dla G. Śląska p. Calondera polityki sprzecznej z duchem i treścią Konwencji Genewskiej oraz założono protest przeciwko niebywałemu zakazowi śpiewania „Roty“ w szkołach polskich G. Śląska, a jednocześnie zaprotestowano przeciwko terorowi niemieckiemu wobec Polaków na Śląsku Opolskim.

Zebranie z ramienia zarządu Z. O. K. Z. zagaił p. dr. Konkiewicz a referat wygłosił członek zarządu Z. O. K. Z. p. Kudlicki, przedstawiając historję powstania polsko-niemieckiej Komisji mieszanej na G. Śląsku i nominacji prezydenta Calondera, oraz charakteryzując jego działalność na tem stanowisku, przyczem podkreślił, że prezes Komisji Mieszanej nietylko nie przestrzega bezstronności, ale przeciwnie na każdym kroku w jaskrawy sposób ujawnia sympatje niemieckie. W dalszym ciągu mówca przedstawił ciężkie położenie Polaków na Śląsku Opolskim, poczem przedłożył do uchwalenia odpowiednie rezolucje.

W dyskusji przemawiali pp.: prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego poseł Mańkowski, członek zarządu Z. Z. P. Kłosowski, sekretarz gen. Z. L. N. red. Konieczny i inni. W dyskusji podkreślano, że akcja O. K. Z. została wszczęta zbyt późno oraz że nie jest dostateczna, ponieważ, wobec Niemców, którzy uznają tylko siłę, papierowe protesty i rezolucje niewiele pomogą.

W pierwszej linji powinno się dążyć do uzdrowienia naszych wewnętrznych stosunków, w których mniejszości narodowe są zbytnio faworyzowane, czego dowodem są chociażby następujące fakty: na Stadjonie poznańskim zezwolono na rozegranie zawodów z niemieckimi żydami, natomiast zabroniono rozgrywek Sokoła z Wartą, a w okresie wyborczym w jednym z powiatów wielkopolskich Niemcy z pełną swobodą urządzali zebrania przedwyborcze, podczas gdy stronnictwa narodowe nie mogły uzyskać sali na zebrania.

Również należy zwrócić uwagę na większe poszanowanie naszej godności narodowej i skończyć nareszcie z prowokacyjnem panoszeniem się niemczyzny na ziemiach polskich, a zwłaszcza w naszej dzielnicy, gdzie wrogie nam wydawnictwa niemieckie, w pierwszym zaś rzędzie ilustracje berlińskie wywieszane są w kioskach gazetowych na pierwszem miejscu.

Po wyrażeniu życzenia, aby Z. O. K. Z. zwrócił uwagę władz na powyższe bolączki i niedomagania, zebranie jednomyślnie uchwaliło poniższe rezolucje, podpisując je równocześnie przez reprezentantów stowarzyszeń i organizacyj.

Rezolucje

I.

Wobec sytuacji wytworzonej na G. Śląsku przez działalność prezydenta Komisji Mieszanej p. Calondera, zebrani dnia 3 kwietnia 1928 w Poznaniu przedstawiciele zrzeszeń i organizacyj społecznych uchwalają, co następuje:

Zważywszy, że p. Calonder powołany w myśl intencji Ligi Narodów do łagodzenia tarć narodowościowych na G. Śląsku wniósł do stosunków tamtejszych przez swoje stronnicze popieranie germanizacyjnych zamierzeń osławionego Volksbundu, operującego w realizacji germanizacyjnych planów zależnością ekonomiczną ludności polskiej od kapitału niemieckiego, momenty antypokojowe,

zważywszy, że p. Calonder tendencyjnie wyraża swoje poglądy tylko w tych sprawach, w których doszukać się może rzekomych uchybień władz polskich oraz przez skwapliwe przyjmowanie demonstracyjnych skarg Volksbundu, mających na celu niepokojenie opinji europejskiej, dopomaga antypokojowym tendencjom Niemców na G. Śląsku,

zważywszy, że p. Calonder przez manifestacyjny swój stosunek osobisty do mniejszości niemieckiej, jak niemniej przez uporczywe konserwowanie zewnętrznych cech Urzędu Komisji Mieszanej, wyrażających się w przewadze języka niemieckiego w jego urzędowaniu nadał mu charakter urzędu niemieckiego, a tem samem przyczynił się do podkopania zaufania społeczeństwa polskiego w bezstronność swych decyzyj,

zważywszy, że p. Calonder ostatniem wystąpieniem swem w sprawie używania w szkołach polskich województwa śląskiego hymnu narodowego „Roty“ Konopnickiej nie wykazał zrozumienia dla swej roli pacyfikatora stosunków śląskich, bo rozszerzając w sposób prowokacyjny uroszczenia Volksbundu ponad miarę zainteresowanych, pogłębił niepokoje między obu narodowościami oraz zważywszy, że wystąpieniem tem wywołał niepotrzebnie wzburzenie całego narodu polskiego, obrażając jego uczucia narodowe,

zebrani po zaznajomieniu się z całokształtem wytworzonej przez p. Calondera na G. Śląsku sytuacji, domagają się od rządu polskiego, by niezwłocznie wejrzał w stosunki G. Śląska i poczynił kroki u Rady Ligi Narodów celem usunięcia tej głównej obecnie przeszkody w pacyfikacji Śląska.

II

Zebrani przesyłają ludności polskiej na Śląsku Opolskim słowa gorącego uznania i wdzięczności za wierne trwanie przy mowie i obyczaju ojców mimo wrogiego ucisku i teroru;

wyrażają najgłębsze oburzenie z powodu bezwstydnego napadu umundurowanych zbirów niemieckich na bezbronną ludność polską, zebraną na wykładzie Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Bytomiu, oraz z powodu pobicia trzech oświatowców polskich i

protestują wreszcie jak najostrzej przeciwko dotychczasowemu stanowisku p. Calondera wobec praw i spraw Polaków na Śląsku Opolskim, gdyż obojętność prezesa Komisji Mieszanej zachęca tylko do dalszych wybryków i teroru wobec upośledzonej i bezbronnej mniejszości polskiej. (k.)

Konferencja o Meksyku

„A onegóż czasu Król Heród porwał się na niektórych z Kościoła, aby ich uciskać. I zabił Jakóba, brata Janowego mieczem. A widząc, że się to Żydom podobało, pojmał nadto i Piotra. — Pojmawszy go więc wsadził do ciemnicy i oddał go poczwórnej straży, każda o czterech żołnierzach, aby go pilnowano, chcąc go po święcie Paschy wydać ludowi. Piotra tedy strzeżono w więzieniu, a Kościół bez przestanku zasyłał za nim modły do Boga. —

— I opadły łańcuchy z rąk jego.“
(Dzieje Apst. XII. 1—8).

Męczeństwo wije się krwawem pasmem poprzez dzieje Kościoła Katolickiego. I za naszych dni stają mężnie bohaterzy wiary, aby życiem swojem dawać świadectwo prawdzie.

Szaleje burza przeciw Chrystusowi i Jego Kościołowi w Chinach, bolszewickiej Rosji, a najgroźniej w ideowo z nią spokrewnionym Meksyku. Za prześladowanego pierwszego Papieża Piotra św. modlił się Kościół cały. I tak zawsze działo się w społeczności chrześcijańskiej i katolickiej, ile razy bramy piekielne wzniecały nienawiść przeciw Królestwu Bożemu na ziemi. Gdy więc Wiara św. cierpi gwałt w Meksyku, i życie katolickie kryć się musi w katakumbach, a krew męczeńska obficie zrasza nieszczęsny kraj, nie możemy pozostać obojętni, lecz mamy obowiązek wejrzeć głęboko w tę ranę, zadaną naszemu Kościołowi, musimy pospieszyć z modlitwą i czynem na pomoc naszym dręczonym współwyznawcom, aby „opadły łańcuchy z rąk ich“.

W tym celu odbędzie się staraniem naszem w Wielki Czwartek — w dzień pamiętny i święty dla serca katolickiego na Auli Uniwersytetu Poznańskiego — o godz. 8-mej wieczorem „Konferencja o Meksyku“, na którą zapraszamy bratnie organizacje i przedstawicieli społeczeństwa katolickiego.

Niech żyje Chrystus-Król!

Liga Katolicka
Zarząd Główny:
Prof. dr. Gantkowski, prezes
Ks. Józef Prądzyński, sekretarz jen.
A. Bartkowiak, Dyr. Bugzel, W. Całka, W. Chłapowska, H. Kozłowska, dr. Krotoski, A. Lostor, Al. Nowakowski, J. Mrówczyński, Edm. Surdyk, Szamb. Potworowski, St. Wytykówna.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **W dniu wczorajszym** p. wojewoda poznański udekorował emerytowanego naczelnego dyrektora archiwów państwowych dr. Józefa Paczkowskiego i Kazimierza Kierskiego, b. prezesa oddziału Prokuratorji Gen. w Poznaniu krzyżami komandorskiemi orderu Polonia Restituta, nadanemi wspomnianym panom dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10. 11. 1927.

— * **Z Okręgowego Urzędu Ziemskiego.** Według kursujących pogłosek prezesem O. U. Z. na miejsce dr. Łąckiego ma być mianowany p. Władysław Homan.

— * **Przed komisją egzaminacyjną Sądu Apelacyjnego w Poznaniu** złożyli egzamin sędziowski pp. Z. Zajączkowski i Mieczysław Góralewicz.

— * **P. K. O.** komunikuje, że kasy instytucji czynne będą dla publiczności w Wielki Piątek do godz. 12 a w Wielką Sobotę do godz. 11 rano.

— * **Wakacje szkolne.** Wczoraj rozpoczęły się w szkołach poznańskich wakacje wielkanocne, które trwać będą do wtorku, 17 bm. (k.)

Ostatni dzień!

Dziś o godz. 18 kończą się zapisy do biegu „Kurjera Poznańskiego“

Lista zgłoszeń do niedzielnego biegu „Kurjera Poznańskieo“ zamkniętą będzie dziś o godz. 18. Kto więc się jeszcze nie zapisał, niechaj nie zwleka, gdyż potem będzie żałował, że nie brał udziału w jednej z najlepiej uposażonych konkurencyj w Polsce.

Obok cennego srebrnego puhara wędrownego, który jest wystawiony w oknie firmy W. Szulc (Plac Wolności 5), pierścienia z herbem m. Poznania dla zwycięzcy i 10 żetonów dla tyluż pierwszych zawodników — ukrywający się pod literami S. W. ofiarodawca daje ładny złoty żeton — dla policjanta, który zajmie najlepsze miejsce.

Zgłoszenia przyjmuje dziś jeszcze p. Ryszczyński, ul. Seweryna Mielżyńskiego 24. III.

Do biegu „Kurjera Poznańskiego“ zgłosił się m. in. p. Halicki z Pogoni wileńskiej.

SPORT

Boks

Międzypaństwowe zawody bokserskie odbędą się w Katowicach 17-go kwietnia. W zawodach tych bierze udział cały szereg mistrzów południowo-zachodnich Niemiec. (Tel. wł. fg.)

Szermierka

Szermierze polscy od pewnego czasu przebywają w Budapeszcie, gdzie przechodzą trenning przedolimpijski. W najbliższych dniach będą brali udział w międzynarodowej akademji szermierczej w Budapeszcie. (ts)

Bezustanne zmiany atmosferyczne

Most zniesiony przez krę — Mitawa zalana — Deszcze we Włoszech — Niezwykłe ciepła w Rosji

Wilno, 4. 4. (AW.) Ostatniej nocy pod naporem olbrzymiej kry doszczętnie zniesiony został most na Niemnie w okolicy Druskiennik.

Oddział saperów litewskiej straży granicznej usiłował uratować urządzenia mostowe, wysiłki te jednak pozostały bezskuteczne. Woda na Niemnie wzbiera coraz bardziej i grozi zalaniem niżej położonych okolic. Władze Kop'a wszczęły energiczną akcję ratunkową.

Ryga, 3. 4. (PAT.) Wskutek ruszenia lodów rzeka Aa wezbrała gwałtownie, zalewając wybrzeża. Pod Annaburg stan wody wynosi 5 i pół metra. Niżej położone części miasta Mitawy zostały zalane.

Rzym, 3. 4. (PAT.) Trwające od kilku dni na północy kraju nieustanne deszcze spowodowały przybór wód i częściowe wylewy rzek.

Kilka osiedli zostało zalanych a w paru miejscach komunikacja uległa przerwie. Ofiar w ludziach niema.

Moskwa. (AW.) Według doniesień z Rosji południowej panujące tam do niedawna mrozy zamieniła niezwykle ciepła, niemal upalna wiosna. — Temperatura na Krymie przewyższa 20 st. C.

Na północnym Kaukazie oraz w okręgu Donu rozpoczęły się roboty siewne.

Ludność Moskwy usuwa do kanałów powodziowych tafle lodu, które nagromadziły się przy jednym z mostów.

Tennis

Duński Zwieząk tennisowy wyraził swą zgodę na rozegranie spotkania z Polską o puhar Dawisa w Warszawie na kortach Legji w dniach 4, 5 i 6 maja. Danję prawdopodobnie reprezentować będą Worm, Ulrich i Petersen. Polskę zaś Czetwertyński, Warmiński, Stolarow i Tarnowski. (ts)

FILM

„Tajemnica pięknej pani" — Kino „Apollo"

Scenarjusz posiada wybitne cechy tworu, obliczonego na „wzięcie na kawał" publiczności. Początkowo akcja rozwija się dramatycznie a następnie przechodzi w fazę jakiegoś nieźle zilustrowanego, lecz poplątanego w sensie opowiadania. Odtąd zaczyna się wszystko gmatwać, tak, iż z trudem staramy się złapać właściwą nić przewodnią. Końcowy zaś efekt jest już prawdziwie „ciężkim" kawałem.

Lil Dagover (rola główna) jest artystką rutynowaną, wskutek czego każda jej kreacja potraktowana jest sumiennie. Podpada grą, dobrze „zakonserwowaną" urodą oraz pięknemi toaletami.

Program poprzedza reklamowy film Powszechnej Wystawy Krajowej, który pod względem formy należycie spełnia swe zadanie. Filmów takich zapewne ujrzymy więcej. Winny one dotrzeć na ekran każdego kina w Polsce i zagranicą. Produkcję tych obrazów, które przedstawiają poszczególne fazy prac około Wystawy powierzono wytwórni poznańskiej „Pop-Film", która z odpowiedzialnego tego zadania wywiązała się bez zarzutu. (a.)

„W spelunkach Rio de Janeiro" — Kino „Metropolis"

Film ten, oparty na powieści N. Jacquesa p. t. „Dom kobiecy w Rio" powstał pod protektoratem Ligi dla zwalczania handlu żywym towarem. Ma to być film propagandowy, publiczne ostrzeżenie dla płochych dziewcząt, które w naiwności swej łatwo mogą wpaść w ręce handlarzy żywym towarem. Film jednak chybia celu. Jest to szkodliwe wiercenie w błocie zgnilizny moralnej, przyczem sposób ujęcia całości jest historją fantastyczną, jaka wylęgła się w mózgach autorów scenarjusza.

Dwie niewinne panieneczki — Polka i Niemka — bezwiednie wpadają w ręce handlarzy, lecz w ostatniej minucie udaje się „nakryć" bandycką szajkę.

Z pośród wykonawców wymienić należy przedewszystkiem Alberta Steinrücka, który podwójną postać handlarza żywym towarem i powszechnie szanowanego ojca rodziny zagrał z wielkim realizmem, przeplatanym odpowiednią dawką brutalności. (a.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Poznań, 3. 4. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,49, Zurych za 100 zł 58,25, Berlin za 100 zł 46,75—47.075, wypłaty na Warszawę 46,75—46,95, na Katowice i Poznań tak samo, Gdańsk za 100 zł 57,43 do 57,57. Telegr. wypł. na Warszawę 57,39 do 57,54, Wiedeń czeki 79.58,5—79.86,5, Praga za 100 zł 378,65.

GIEŁDY PIENIĘŻNE

Kraków, 3. 4. (PAT.) Akcje: Zieleniewski 152, Górka Cement 97, Chodorów 146.

Lwów, 3. 4. (PAT.) Akcje: Gazolina 30,50, Tesp 23.

GIEŁDY TOWAROWE

Lwów, 3. 4. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 55,25—56,25, żyto 46 do 46,50, jęczmień browarn. 45—46, jęczmień przemiał. 42,50—43,50, jęczmień pastewny 35,25—36,25, owies 38,75—39,75, kukurydza rumuńska 40—40,50, siano słodkie 9—10.

Warszawa, 3. 4. (PAT.) Zboże: Żyto kongres. 681/116 47—49, owies siewny Ligowo 48,50—49,50, owies siewny „Zwycięzca" 48—49, otręby żytnie 33,25, seradela podł. pr. 28,50—29,50. Ceny rynkowe: pszenica 59—61, jęczmień browarn. 46—47, mąka pszenna 0000 A 89—92, 0000 81—84, mąka żytnia pytl. 65-proc. 65—68. Usposobienie spokojne. Obroty małe. Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa.

Notowania dewiz z dnia 3 kwietnia 1928

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopa dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8	—	100 zł	—	57.57	46.95	43,49	11.25	—	—	58.25	79.86½
Poznań	8	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81.51	—	—	—	—	—	—
Berlin	7	212,34	100 R. M.	—	122.743	—	20.406	23.92½	—	—	124.15	169.82
Belgja	5½	123,94	100 belg.	124.41	—	58.285	34.974	13.96½	354.75	—	72.45	99.09
Bukareszt	6	172,—	100 l.	—	—	2.651	772	0.63	—	—	3.29½	4.50½
Budapeszt	6	155,90	100 pengo	—	—	72.86	27.95	17.50	—	—	90.70	124.01
Holandja	3½	358,31	100 gld. hol.	—	—	168.24	12.11.62	40.30	1023.50	—	209.10	285.85
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	111.99	18.205	26.82	—	—	139.10	190.40
Londyn	4½	43,38	1 funt szterl.	43.51¾	25.00½	20.386	—	4.88½	124.02	—	25.33.—7/	34.64¼
Nowy York	4	8,9141	1 dolar	8.90	—	4.17.55	4.88.21	—	25.40½	—	5.19.00	709.40
Paryż	3½	172,—	100 fr. franc.	35.10¾	—	16.435	124.02	3.93½	—	—	20.43	27.93½
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26.42½	—	12.375	164.71	2.96½	75.30	—	15.38½	21.02¾
Rzym	6	172,—	100 l.	47.13	—	22.055	92.41	5.28¾	134.10	—	27.42	37.50½
Szwajcarja	3½	172,—	100 fr. szwajc.	171.78	—	80.465	25.338	19.27	489.50	—	—	136.71
Sztokholm	3½	238,88	100 k. szw.	—	—	112.12	18.177	26.85½	682	—	139.40	190.60
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	125.45	—	58.675	34.69	14.10	—	—	73.05	—

Dnia 2 kwietnia 1928 r. zmarł urzędnik naszego banku, ś. p.

Władysław Kleczyński

W Zmarłym straciliśmy nieodżałowanego kolegę.

Współpracownicy Banku Kratochwill i Pernaczyński.

ELEGANCJA I TRWAŁOŚĆ

Chcesz długo nosić obuwie zażądaj w składzie polskie obuwie marki „Waza" fabryki Zabłocki i S-ka w Poznaniu. Kw 793

Pracownia trykotaży

z wełny jedwabiu

sweatry, kostjumy, i ubrania dziecięce, pończochy jedwabne, wełniane, getry itp. gotowe i na miarę

Wykonanie eleganckie, solidne. Ceny umiarkowane.

ul. Chełmońskiego 8II prawo

(dzwonek przy bramie szósty od dołu)

zw 6928

EPOKOWY WYNALAZEK!

„PŁYNNY JEDWAB"

Jedna kropelka na spadające oczko powstrzymuje takowe natychmiast.

Również w praniu!

Żądać w sklepach pończoszniczych, galanteryjnych i drogerjach.

nw 6317

Licytacja.

W środę, **4 b. m.**, o godzinie 10 przed południem **przy Małych Garbarach 5** (w podwórzu firmy Ekspress), sprzedam publicznie na rachunek zlecającego:

większą ilość chodników, dywaników, pomosty, firany, stopy, kapy, narzutki, serwety, pledy i t. d.

Licytacja odbędzie się nieodwołalnie.

Pietruszewski, komornik sądowy,
Poznań, Wielkie Garbary 33.

SPRZEDAŻE

10% opustu
do Świąt na dywany i kilimy przy gotówce. Marja Kraussowa, Plac Wolności 11. zdpw 62 717

Ogródek
działkowy wzorowo urządzony, z mocnem opłotowaniem, altaną, pompą, całkowitem urządzeniem drzewami owocowemi sprzedam. Zgłoszenia Kurjer dpw 3631.

SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Krawiec
na spodnie długie i bryczesy poszukuje pracy w dom li tylko do pierwszorzędnych firm. Gwarancja bez poprawek. Oferty Kurjer zdwp 64 622.

WOLNE MIEJSCA

Służąca
na wieś potrzebna zaraz. Zgłoszenia Jan Królik, ul. Gwarna 19, III. ptr. zdw 64 621

Uczeń
handlowy, syn uczciwych rodziców potrzebny natychmiast. Pisemne zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo Ubezp. „Europa". św. Marcin 15. zdpw 64 807

Chłopiec
do posyłek potrzebny zaraz. Zgłoszenia firma „Helios". św. Marcin 68. zdp 64 738

Służąca
zaraz potrzebna A. Skrzetuski, Poznań, ul. Dąbrowskiego 52, I. piętro. zdpw 64 741

Dziewczyna
do dzieci potrzebna. Długa 4, III ptr. Niewiecki. Pw 8195-14,211

Przedpłata na kwiecień 1928 r. **za oba wydania razem** włącznie tygodniowego dodatka ilustr. „Ilustracja Poznańska": w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.85, kwartalnie zł 14.57, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawn. nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczon. numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej 60 gr, na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego do godziny 10, w dni przedświąteczne do godziny 9 przed południem. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 30 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy.

Telefony do redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.